

# Edward Ozorowski

---

## Jana Pawła II rozumienie sakramentu w odniesieniu do małżeństwa

---

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 7-14

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## I. ARTYKUŁY PODSTAWOWE

Studia nad Rodziną UKSW 2011 R. 15 nr 1-2 (28-29)
---

abp Edward OZOROWSKI

### JANA PAWŁA II ROZUMIENIE SAKRAMENTU W ODNIESIENIU DO MAŁŻEŃSTWA

W katechezach środowych Jan Paweł II nazwał małżeństwo „najpierwotniejszym sakramentem”. Stwierdzenie to wielokrotnie powtórzył w katechezach i innych wypowiedziach o małżeństwie. Wyjaśnił, że należy je rozumieć „jako znak przenoszący skutecznie w widzialność świata odwiecznie ukrytą w Bogu – niewidzialną – tajemnicę. Jest to tajemnica prawdy, miłości, tajemnica życia Bożego, w której człowiek otrzymuje realne uczestnictwo”<sup>1</sup>.

Widzenie małżeństwa w powiązaniu z dziełem stworzenia człowieka i świata nie jest czymś nowym. Sam Chrystus, broniąc monogamiczności i nierozzerwalności małżeństwa, odwoływał się do początku (Mk 10,1-12; Mt 19,1-9). Podobnie św. Paweł uzasadniał „wielkie misterium” małżeństwa (Ef 5,22-33). W historii teologii katolickiej, wątek ten zawsze był obecny. Katechizm Kościoła Katolickiego dzieli naukę o małżeństwie według dziejów zbawienia: w zamyśle Bożym, w porządku stworzenia, pod panowaniem grzechu, pod pedagogią Prawa, w misterium Chrystusa i Kościoła (KKK 1602-1617).

Wyjaśnienia natomiast wymagają użyte przez Papieża słowa: sakrament i tajemnica. W przepowiadaniu z amboży i w salach szkolnych uczy się wiernych, że Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Jak zatem rozumieć, że jest ono najbardziej pierwotnym sakramentem? W języku polskim przez tajemnicę rozumie się wiedzę znaną jednostkom i nieznaną ogółowi. Co przeto znaczy ukryta w Bogu tajemnica przenoszona przez małżeństwo w widzialność świata? Czy czasem nie skrywamy zazdrośnie tego, co powinno być ujawnione? Mistery wywód Papieża wymaga wyjaśnienia.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, cz. 1, Słowa Chrystusa, Kraków 2008, s. 88. Toż. cz. 2, s. 52.

### Rodowód chrześcijańskiego *sacramentum*

Na określenie zbawczej obecności Boga w świecie, chrześcijanie języka greckiego używali słowa *mysterion*. Czynili to jednak ostrożnie z obawy przed posądzeniem ich o hołdowanie pogańskim misteriom, które odrzucali jako bałwochwalcze i niemoralne<sup>2</sup>. Mieli oni obrócić tego terminu w osobie św. Pawła, który w swoich listach posłużył się nim 23 razy<sup>3</sup>. Apostoł narodów słowem *mysterion* nazywał m. in. ujawnianie się zamysłu Bożego w dziejach, zwłaszcza w Chrystusie i Kościele. *Mysterion* oznacza udzielanie się Boga ludziom, a nie tylko ujawnianie tajemnej wiedzy.

Chrześcijanie języka łacińskiego najczęściej przekładali greckie *mysterion* przez *sacramentum*. Było ono dla nich bliższe i nie budziło obaw ulegania wpływom pogańskim. *Sacramentum* etymologicznie oznaczało coś świętego: rzecz lub czynność. W cesarstwie rzymskim nazywano nim zwykle przysięgę żołnierską lub małżeńską, depozyt pieniężny składany w sądzie przez procesujące się strony i emblematy państwowe.

Dopóki żywe były misteria pogańskie, chrześcijanie bardzo ostrożnie posługiwali się terminami: *mysterion* i *sacramentum*. Gdy one jednak ustały, oba terminy weszły na trwałe do języka kościelnego. Przykładem mogą być tu św. Cyryl Jerozolimski i św. Ambroży. Pierwszy z nich w katechezach mistagogicznych wielokrotnie odnosi do chrztu, bierzmowania i Eucharystii słowo *mysterion*. Są to dla niego misteria święte (V, 20), boskie (IV, 1), święte i duchowe (I,1), duchowe i nadprzyrodzone (I 1,2-3)<sup>4</sup>. Drugi natomiast o chrzcie, bierzmowaniu i Eucharystii swoje katechezы mistagogiczne napisał w dwóch dziełach. Jedno nazwał: *De sacramentis*, drugie – *De mysteriis*. Uczynił on przez to rozróżnienie między obrzędami a sensem głębszym Pisma św. w nich zawartym. Wyjaśnił też, że ryt winien poprzedzać pouczenie, bo światło misteriów lepiej dociera do tych, którzy już przyjęli sakramenty, niż do tych, którzy ich jeszcze nie przyjęli<sup>5</sup>. Hilary z Poitiers może tu również służyć za przykład, jak w IV w. posługiwano się *misterium* i *sacramentum* do objaśniania realizacji planu Boże-

<sup>2</sup> Historia dogmatów, t. 3; Znaki zbawienia, red. B. Sesboüé, Kraków 2001, s. 28-33.

<sup>3</sup> G. Richter, Deutsches Wörterbuch zum Neuen Testament, Regensburg 1962, s. 307-310.

<sup>4</sup> Cyrill de Jérusalem, Catéchèses mystagogiques, Paris 1966.

<sup>5</sup> Nunc de mysteriis dicere tempus admonet, atque ipsam sacramentorum rationem edere: quam ante baptismum si putassemus insinuandam nondum initiatis, prodidisse potius quam edidisse aestimaremur. Deinde quod inopinantibus melius se ipsa lux mysteriorum infuderit, quam si eam sermo aliquis praecucurrisset. Św. Ambroży, De mysteriis, Paris 1980, I, 2.

go w dziejach świata<sup>6</sup>. Wschód chrześcijański w rozumieniu małżeństwa idzie drogą *mysterion* (tajnstwo), Zachód kroczy szlakiem *sacramentum*. Do obrzędu zawierania małżeństwa na Wschodzie wkroczyło rozróżnienie na *mystagogos* (szafarz), *mystagogia* (obrzęd) i *mistes* (przyjmujący), na Zachodzie na plan pierwszy wysunął się znak (*signum*).

Jan Paweł II znalazł się, rzecz jasna, pośród tych, którzy o małżeństwie rozprawiali w kategoriach *sacramentum*. Ciągłe jednak odwołuje się do *mysterium*. Szkoda, że tłumacz polski oddaje stale to łacińskie słowo przez „tajemnicę”. Gubi przez to głębię rzeczywistości w nim zawartej. Wydaje się, że wywody Papieża o małżeństwie można porównać do katechez mistagogicznych św. Ambrożego, dla którego *sacramentum* i *mysterium* stanowią dwa wejrzenia (wniknięcia) do bosko-ludzkiej rzeczywistości obramowanej liturgicznymi obrzędami.

Do szerokiego posługiwania się *sacramentum* upoważnił Papieża Sobór Watykański II, który tym słowem nazywał często Kościół (por. KK 1, 9, 48; KDK 42; KL 26), ale nie w rozumieniu ósmego sakramentu, lecz jako sakrament podstawowy względem istniejących siedmiu. Niemcy określali go jako *Ursakrament* lub *Wurzelsakrament*. Sobór wyjaśnił, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, tj. znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1).

### Droga do rozumienia małżeństwa jako sakramentu

W okresie patrystycznym wiele debatowano o małżeństwie, nie nazywając go jednak prawie wcale sakramentem<sup>7</sup>. Urzędowo zaliczono je do siedmiu sakramentów na Soborze Lyonskim II (1274)<sup>8</sup>. Sobór Florencki (1439) podał krótkie jego wyjaśnienie. „Siódmy jest sakrament małżeństwa – znak jedności Chrystusa z Kościołem, według słów Apostoła, który mówi: Tajemnica to wielka, a ja wam mówię w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła. Przyczyną sprawczą małżeństwa zgodnie z kanonem jest zgoda obu wyrażona słowem w jednoczesnej obecności”<sup>9</sup>. Na Soborze Trydenckim poświęcono małżeństwu 24. sesję (1563) i podano zręb nauki oraz uściślenia prawne. Dla naszego tematu ważne jest następujące stwierdzenie soborowe: „Ponieważ małżeństwo w Prawie Ewangelicznym dzięki Chrystusowi przewyższa łaską dawne małżeństwa, słusznie nasi

<sup>6</sup> Hilary z Poitiers, *Tractatus mysteriorum*, Paris 1967.

<sup>7</sup> H. Crouzel, *Matrimonio*, w: *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, t. 2, Casale Monferrato 1983, kol. 2181-2185.

<sup>8</sup> Denz. 860.

<sup>9</sup> Dekret dla Ormian (Denz. 1327), w: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 3, Kraków 2004, s. 523.

święci ojcowie, sobory i tradycja Kościoła powszechnego zawsze nauczali, że należy je zaliczać do sakramentów Nowego Prawa<sup>10</sup>. Tak sformułowane uzasadnienie wystarczyło do wydania kanonu: „Gdyby ktoś mówił, że małżeństwo nie jest prawdziwie i odrębnie jednym z siedmiu sakramentów ewangelicznego Prawa, ustanowionym przez Chrystusa Pana, ale jest wymyślone w Kościele przez ludzi i nie udziela łaski – niech będzie wyklęty” (kan. 1)<sup>11</sup>.

Orzeczenie Soboru Trydenckiego położyło kres dyskusjom na temat małżeństwa jako sakramentu. Otworzyło natomiast bramy do rozważań prawnych, moralnych i pastoralnych w kwestiach małżeńskich. Zmieniające się szybko okoliczności życia Kościoła – misje, wpływy polityczne i zmiany w mentalności ludzi – rodziły coraz to nowe problemy do rozwiązania. „Od Trydentu małżeństwo, które w Średniowieczu miało trudności z nabyciem pełnego statusu sakramentalnego, stało się powodem największej liczby interwencji Magisterium<sup>12</sup>. Oczywiście były to kwestie Kościoła rzymsko – katolickiego. Kościoły prawosławne, trzymając się *mysterion*, patrzyły na małżeństwo z innej strony i przez to zajmowały się jak gdyby innymi zagadnieniami. Były i takie, które dotyczyły obu Kościołów, zwłaszcza przy małżeństwach mieszanych. Wtedy zachodziła potrzeba uzgadniania stanowisk. Wyznania protestanckie natomiast, po odrzuceniu idei sakramentu, zatrzymywały się przy małżeństwie jako instytucji religijno – społecznej i na tym fundamencie budowały jego teologię.

Mimo przesunięcia akcentu w stronę prawa kanonicznego, kwestii moralnych i duszpasterskich, teologia potrydencka nie zaniechała mówić o małżeństwie jako sakramencie. Przykładem może być tu Stanisław Hozjusz (zm. 1579). On również używał słowa „sakrament” w odniesieniu do związku Adama z Ewą i do małżeństw zawieranych w Kościele. Jego zdaniem sakrament małżeństwa, zanim Adam zgrzeszył „ustanowiony został jako obowiązek i służba, natomiast po popełnieniu grzechu już nie tylko jako obowiązek, lecz także jako środek zaradczy. Dlatego odnosi się on do tej cnoty, która nazywa się umiarkowaniem, aby była środkiem zaradczym na niewstrzemięźliwość<sup>13</sup>. Wiązanie słowem „sakrament” biblijnej pary Adama i Ewy, oraz małżeństwa chrześcijańskiego, świadczy o odwadze Hozjusza jako teologa i filozofa, natomiast zatrzymanie się na środku zaradczym przed niewstrzemięźliwością jako racji małżeństwa w Chrystusie jest oczywiście zawężeniem problemu. Moralność wprawdzie stoi na straży godności i trwałości małżeństwa, ale o jego wewnętrznej strukturze i powiązaniu świata ludzi z Trójcą Przenajświętszą rozprawia teologia dogma-

---

<sup>10</sup> Tamże, t. 4, s. 715.

<sup>11</sup> Tamże, s. 717.

<sup>12</sup> Historia dogmatów, dz. cyt., s. 187.

<sup>13</sup> S. Hozjusz, Chrześcijańskie wyznanie wiary katolickiej, Olsztyn 1999, s. 197.

tyczna. Jan Paweł II, chociaż był przede wszystkim etykiem, to jednak w swoich wykładach o małżeństwie i rodzinie nigdy nie zapominał o dogmatyce.

Sakramentologia małżeństwa po Soborze Trydenckim obracała się w kwestiach dotyczących sakramentu jako takiego: znak i rzeczywistość oznaczana; struktura znaku (materia, forma); historio - zbawczy charakter znaku (wspomina, wskazuje, zapowiada). Najbardziej podział ten funkcjonuje przy Eucharystii. Przy innych sakramentach mniej lub więcej starano się go uzasadnić. S. Hozjusz tłumaczył następująco: „Dwu rzeczy znakiem jest ten sakrament, przeszłego zjednoczenia Chrystusa z Kościołem i obecnej łaski, która jest nam udzielana, którą ten sakrament nie tylko wskazuje, lecz także sprawia. Jest też znakiem trzeciej rzeczy. To bowiem widzialne połączenie zwraca uwagę nowożeńców na przyszłe zjednoczenie z Oblubieńcem naszym Chrystusem”<sup>14</sup>.

Sakramentologia małżeństwa przed Soborem Watykańskim II nosiła na sobie „cień poglądów gnostycko – manichejskich o ciele ludzkim i stosunku cielesnym małżonków. Poglądy te odżyły w sektach katarów (albigensów) i im podobnych. W średniowieczu nadto panowało przekonanie, że doskonałość można osiągnąć przede wszystkim w życiu zakonnym, tzn. zachowując rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Dla ludzi żyjących w świecie stworzono tercjarstwo. Renesans, a po nim barok spoziomowali wzrok człowieka, kładąc mu widzieć piękno życia w świecie, tak jednak, żeby nie stracić z oczu nieba jako celu. Epoka oświecenia, a po niej ateizmy przełomu XIX i XX w., jak tylko mogły odrywały małżeństwo od jego Boskiego korzenia. Odradzająca się po II wojnie światowej teologia katolicka z trudem wyzwalała się z narosłych obciążeń.

Jan Paweł II znał teoretycznie i praktycznie sytuację małżeństwa pod ideologią marksistowską i reżimem komunistycznym. Brał też udział przy opracowywaniu soborowej konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Znalazł się w niej odrębny rozdział, zatytułowany: „Poparcie należy godności małżeństwa i rodziny” (KDK 47-52). O samym sakramencie małżeństwa jest w nim niewiele. Natomiast o godności małżeństwa i urzeczywistnianej przez nie soteriologii, a także o stanowiącej podstawę dla niego antropologii Sobór wypowiedział znaczące słowa. Dla ilustracji niech wystarczą dwa zdania: „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. (...) Chrystus Pan szczerze błogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem” (KDK 48). Do nauki II Soboru Watykańskiego o małżeństwie Jan Paweł II wracał często. Stanowiła ona dla niego trwały grunt, na którym budował sakramentologię małżeństwa.

<sup>14</sup> Tamże, s. 199 (k. 144 b).

### Znak i rzeczywistość oznaczana

Tradycyjne rozumienie sakramentu jako widzialnego znaku niewidzialnej łaski uczynił Jan Paweł II punktem wyjścia do zgłębiania misterium małżeństwa jako sakramentu najpierwotniejszego i należącego do ekonomii sakramentalnej Kościoła. Małżeństwo we wszystkich kulturach zawiera się przez obopólną przysięgę bycia razem, wyrażoną przy świadkach i przyjętą przez społeczeństwo. W Kościele katolickim słowa przysięgi wypowiadają pobierające się strony (mężczyzna i kobieta), podawszy sobie ręce, wobec urzędowego świadka i w obecności wiernych świeckich. Kanoniczna forma zawierania małżeństwa wprawdzie podlegała modyfikacjom w ciągu wieków, ale dziś już jest ustalona i nie podlega zmianom. Wychodzi ona z założenia, iż szafarzami sakramentu małżeństwa są pobierające się strony (mężczyzna i kobieta). Jeżeli tylko prawidłowo uczynią znak sakramentalny, ich znak zawiera rzeczywistość oznaczaną.

Nowością nauczania Jana Pawła II jest włączenie ciała w strukturę znaku sakramentalnego w małżeństwie. Tłumaczy on: „Sakrament jako znak widzialny konstytuuje się poprzez człowieka jako «ciało», poprzez jego widzialną męskość/kobiecość, ono bowiem i tylko ono zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne: duchowe i Boże”<sup>15</sup>. „Szafarstwo sakramentu polega na tym, że w chwili zawierania małżeństwa, posługuje się odpowiednimi słowami, mężczyzna i kobieta odczytując odwieczną mowę ciała, formują znak – znak niepowtarzalny, który ma zarazem znaczenie perspektywiczne: «aż do śmierci». Jest to znak widzialny i skuteczny przymierza z Bogiem w Chrystusie, czyli łaski, która w tym znaku ma być ich udziałem jako własny dar”<sup>16</sup>. W znaku sakramentu małżeństwa Papież wyodrębnia jakby trzy poziomy: słowo, ciało, osoba. Osoba w swojej cielesności czyni znak przez słowa przysięgi. W następstwie tego powstaje *matrimonium ratum*. Dopiero jednak, gdy małżonkowie złączą się ze sobą „w jedno ciało”, *ratum* staje się *consumatum*. Ciało odnajduje swoją odwieczną mowę. Jest to mowa profetyczna, wypowiadająca miłość Boga do ludu, Chrystusa do Kościoła, mowa nie znosząca fałszu, przekazująca prawdę i istniejąca tylko w prawdzie.

Odkrycie ciała w znaku sakramentu małżeństwa pociąga za sobą uznanie ciągłości tego znaku i oderwanie się od jego jednorazowości. Rzecz tu ma się inaczej niż w innych sakramentach. W chrzcie na przykład wystarczy w wierze polać wodą (lub zanurzyć) z wypowiedzeniem formy chrzcielnej, aby sakrament ten zaistniał na wieki. W małżeństwie, wykonanie znaku sakramentalnego powoduje zawiązanie małżeństwa. Aby jednak małżeństwo mogło trwać, po-

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, cz. 1, dz. cyt., s. 88.

<sup>16</sup> Tamże, cz. 2, s. 87.

trzeba kontynuacji w tym, co stanowi jego istotę. Istotą znaku zawieranego małżeństwa jest dozgonna miłość. W małżeństwie wypowiada się ona przez ciało. Jest ono „znakiem, miejscem i językiem miłości” (EV 23).

Sam znak nie uwydatnia jeszcze w pełni różnicy między małżeństwem w porządku stworzenia a małżeństwem w porządku nadprzyrodzonym. Czyni to dopiero rzeczywistość oznaczana. Trzeba tu od razu zaznaczyć, iż w relacji do celu ostatecznego porządek nadprzyrodzony uprzedza porządek przyrodzony, natomiast w realizacji postępuje za nim. Potwierdza to św. Paweł słowami: „Bóg (...) w Chrystusie (...) wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4); a następnie przez pokazanie ścisłego związku miłości małżeńskiej z miłością, jaka zachodzi między Chrystusem a Kościołem (Ef 5,22-31). Związek ten pozwala św. Pawłowi stwierdzić: „Misterium to wielkie, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5,32). Papież tłumaczy: „rzeczywistość stworzenia człowieka była już przeniknięta owym odwiecznym wybaniem człowieka w Chrystusie (...) ten nadprzyrodzony dar stał się udziałem człowieka – mężczyzny/kobiety – od początku”<sup>17</sup>.

Aby uniknąć błędu logicznego w rozumieniu nauki Papieża, trzeba pamiętać o następujących zasadach: Bóg istnieje w wieczności, ludzie bytują w czasie; zmiany zachodzą w człowieku, nie w Bogu; historia objawienia objawia i urzeczywistnia miłość Boga do człowieka, ma ona swój czas i swój punkt docelowy; człowiek poczyną się i rodzi w porządku stworzenia, natomiast porządek zbawienia może wybrać lub odrzucić; ludzie nieochrzczeni zawierają małżeństwo w porządku stworzenia, chrześcijanie jako przynależący do Chrystusa mogą zawrzeć sakrament małżeństwa Chrystusowy i eklezjalny. Jest to dla nich droga prowadząca do pełni zjednoczenia z Bogiem.

W nauce Jana Pawła II granica między tym, co przyrodzone, a tym co nadprzyrodzone w małżeństwie zdaje się czasem zanikać. Tak na przykład w *Liście do Rodzin* Papież stwierdza: „Boskie «My» jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego «my» – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego” (LdR 6). Powstaje pytanie, czy dotyczy to również małżeństwa między ateistami? Czy zawierane przez nich małżeństwo jest odrzucaniem prawzoru Boskiego „My”, czy tylko niewiedzą o nim? W innym miejscu Papież pisze: „Bóg chciał człowieka od początku – i Bóg go chce w każdym ludzkim poczęciu i narodzeniu (...) odnosi się to (...) do wszystkich, również do tych, którzy przychodzą na świat z jakimś głębokim schorzeniem lub niedorozwojem” (LdR 9). Powstaje pytanie, czy z jednakową miłością Bóg kocha dzieci małżonków chrześcijańskich i niechrześcijańskich lub w ogóle niewierzących? Podobnych pytań można by postawić więcej.

<sup>17</sup> Mężczyzną i niewiastą stworzył ich, dz. cyt., cz. 2, s. 53.



Zestawiając razem papieskie wypowiedzi: „Małżeństwo jest najpierwotniejszym sakramentem” i „Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu”, nasuwają się następujące wnioski: 1. Małżeństwo ze swej natury należy do porządku stworzenia; 2. Małżeństwo od początku ma Boga za swój cel ostateczny; 3. Małżeństwo, podobnie jak każdy człowiek dotknięte zostało grzechem pierworodnym; 4. Łaska odrodzenia, dana ludziom w Chrystusie, modyfikuje się sakramentalnie; 5. Chrystus udzielił szczególnej łaski tym, którzy zawierają małżeństwo jako wierzący i ochrzczeni; 6. Zawarte przez nich według przepisów prawa kanonicznego małżeństwo jest sakramentem w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. przynależącym do siedmiu sakramentów Kościoła.

### **Archbishop Edward Ozorowski: John Paul II's understanding of a sacrament in relation to matrimony**

The traditional understanding of the sacrament as a visible sign of invisible grace was made by John Paul II a point of departure for going deeply into the mystery of matrimony as a sacrament being most primary and belonging to the sacramental economy of the Church. The traditional understanding of the sacrament as a visible sign of invisible grace was made by John Paul II a point of departure for going deeply into the mystery of matrimony as a sacrament being most primary and belonging to the sacramental economy of the Church. The novelty of John Paul II's teaching consists in incorporating the body into the structure of the sacramental sign in matrimony. In the sign the sacrament of Matrimony the Pope isolates seemingly three levels: the word, the body, the person. The essence of the sign of a contracted marriage is undying love. In married it is expressed in the body. The body is the sign, place and language of love (EV 23).

The unbaptized enter into marriage in the order of creation, Christians as the people belonging to Christ may contract a marriage of Christ and of the Ecclesia. For them it is way leading to the fullness of unification with God.